

osobę i własność, byle mu oddawano posłuszeństwo i podatki; puszcza ludzi samopas, pozwalając im aż do bydląt się zniżyć. Obojętném okiem tu i owdzie patrzy na istniejące domy publicznego nierządu. Gdzie w prawodawstwo zakradają się zasady przeciw religii naszej, tém samém nastąpić musi odstrychnięcie się od starodawnych skromnych i budujących obyczajów; od starodawnych świętych praw, z tąd się nie rzadko wydarza, że sąd ludu różni się często od sądu prawników odrzucających wszelkie pobudki moralne, a wyrok ludzi powodującego się moralnemi pobudkami często inaczej opiewa, niżeli wyrok sędziów orzekających według martwej litery dotyczących paragrafów.

Tudzież potępione są błędne nauki dotyczące się stosunku *kościół do państwa*. Przede wszystkim powstaje Ojciec św. na *rozdział kościoła od państwa*. W tém bowiem leży zamiar odsunięcia a następnie zniweczenia kościoła. Jak rozdział sprawiedliwości od moralności jest uchynieniem moralności, tak rozdział państwa i szkoły od kościoła jest wytrąceniem kościoła ze społeczeństwa. Z téj samej dążności wychodzi *oderwanie małżeństwa od kościelnego błogosławieństwa* czyli tak zwane małżeństwo *cywilne*. Chcą kościół od wszelkiego wpływu na państwo, na społeczność, na małżeństwo wykluczyć, słowem pragną zguby kościoła. Przeto już w Allokucyi z 9. Czerwca 1862 wyrzekł Ojciec św.: „Nie wstydzą się utrzymywać, jakoby wszelka filozofia i moralna, jak i prawa obywatelskie musiały się od objawienia boskiego i od powagi kościoła oddzielić; że kościół nie jest prawdziwą, doskonałą i wolną społecznością; że nie ma własnych, stałych, od boskiego Ustanowiciela swego danych sobie praw, tylko że do świeckiej władzy należy oznaczyć kościołowi prawa i zakreślić granice, w których je będzie wykonywać. Z tąd to pochodzi, że ludzie bezbożni, jak się Ojciec św. żali, w brew pisma św. kościołowi i nauce Ojców św. nie wahają się twierdzić, iż najlepszy jest stan społeczeństwa, w którym rządowi nie jest przyznany obowiązek karcenia i karania gwałcicieli religii katolickiej, prócz, jeżeli tego pokój publiczny wymaga, a w dalszym wyniku uczą, że wolność sumienia i wyznania jest prawem przyrodzonem każdemu człowiekowi, że ogłoszona i zatwierdzona być ma ustawa w każdej dobrze urządzonej społeczności i że obywatele mają prawo do wszelakiej wolności niemogącej być żadną ani kościelną ani świecką władzą ukróconą, do wyrażenia wszelkich myśli swoich, bądź głosem, bądź drukiem, bądź jakimkolwiek innym sposobem, wyjaśniania i ogłaszania publicznie, który to błąd już Papież Grzegorz XVI. pod 15. Sierpnia 1832 (*Mirari oblatkaniem* nazwał.

Każdy to przyznać musi, że gdzie ze społeczności ludzkiej usuniętą zostanie Religia i pogardzoną nauka i powaga objawienia boskiego, tam samo przyrodzone pojęcie sprawiedliwości i prawa ludzkiego zaciemnia się i ginie, a w miejsce prawdziwej sprawiedliwości, władzy prawowitej, wstępuje siła materyalna; ztąd się tłumaczy, dla czego niektórzy wręcz gardząc i pomiatając wszystkiemi zasadami zdrowego rozumu ośmielają się głosić, że *wola ludu* nazwana opinią publiczną lub innym sposobem objawiona, tworzy najwyższą ustawę niezawisłą od żadnego ani boskiego ani ludzkiego prawa, jakby nie widzieli, że taż opinia publiczna przed Ewangelią u wszystkich narodów, Żydów tylko wyjąwszy, była za bezrozumnem wielobóstwem i za obrzydliwem w obrzędach swych bałwochwalstwem. Wszakże ta opinia zalecała ofiary ludzkie jako najmilszą Bogom ofiarę. Taż opinia uważała służbę za niewolnika, któremu godziło się odebrać bezkarnie wszystko, nawet życie. Ta nareszcie opinia publiczna ukrzyżowała najniewin-